

RYSZARDA MATUSZCZAK
Bydgoszcz

WPLYW MIGRACJI DO MIAST NA ŻYCIE RODZINY WIEJSKIEJ

Migracje do miast w latach powojennych wystąpiły ze szczególną siłą, jak nigdy dotychczas i stały się niebawem jednym z najpoważniejszych zjawisk społecznych naszych czasów. Zmieniły się bowiem w sposób radykalny przyczyny migracji ludności wiejskiej do miast. Dotychczas wyprowadzka do miast zawsze wiązała się z pewnym ryzykiem. Chętnych do opuszczenia wsi osadzał na miejscu lęk przed bezrobociem i głodem. Stąd też jeżeli decydowano się na zmianę zawodu i przejście do miasta, to najczęściej traktowano to jako ostateczność. Było powszechnie wiadomo, że wiejskich wychodźców czekały duże trudności z uzyskaniem pracy, gdyż z reguły nie posiadali oni kwalifikacji zawodowych i nie mieli możliwości ich uzupełnienia, a ponadto dawał się odczuć wyraźny brak pracy. Pewniejszym więc źródłem utrzymania był zagon ojcowskiej ziemi niż praca zarobkowa w mieście.

Tymczasem powstała po wojnie nowa, socjalistyczna rzeczywistość społeczna stworzyła wyjątkowo korzystne warunki migracji ze wsi do miast. W dużych ośrodkach miejskich zaczął rozwijać się z rozmachem przemysł, kraj został objęty powszechną industrializacją. Miasta w bardzo krótkim czasie wchłonawszy swój potencjał siły roboczej, zaczęły odczuwać dotkliwy brak rąk do pracy. Ich źródłem przez najbliższe dziesięciolecia okazała się wieś, dotychczas mocno przeludniona i często głodująca. Wychodźca wiejski przestał czuć się w mieście intruzem, przeciwnie, oczekiwano go teraz, gdyż podaż pracy była ogromna. Ponadto miasto zapewniało stale i wyższe, niż w rolnictwie, dochody¹. Imponował również miejski styl życia. Wyjazd do miasta nie wpływał już z życiowej porażki, ale ze świadomego sięgania po awans społeczny. Można było wreszcie dokonać wyboru zawodu zgodnie z zainteresowaniami. Dotychczas zawód rolnika wybierano zgodnie z nakazem tradycji rodzinnej lub z braku lepszych perspektyw życiowych. Stąd też migracje ze wsi do miast po II wojnie światowej przybrały charakter masowy². W pierwszych dziesięcioleciach Polski Ludowej było to zjawisko bardzo pożądane, przynosiło bowiem korzyści ekonomiczne i społeczne zarówno tym, którzy wieś opuszczali, jak i tym, którzy pozostali na niej.

Migracje ułatwiły wsi pokonanie dotychczasowej stagnacji gospodarczej i społecznej. To właśnie pod wpływem migracji w rodzinach wiejskich zachodziły pierwsze głębokie i wielorakie przeobrażenia. Do czasu upowszechnienia środków masowego przekazu, tj. prasy, radia a zwłaszcza telewizji, kontakty z „miejską” rodziną były

podstawowym źródłem wiedzy o życiu w mieście i okazją do przejmowania nowych dla wsi wzorów.

Opuszczający wieś w pierwszym rzędzie uwalniali gospodarstwa od nadmiaru siły roboczej, a wskutek tego postępujące dotychczas rozdrobnienie ziemi uległo zahamowaniu. Dzięki temu, że część rodziny opuściła gospodarstwo, pozostający na nim mogą wieść życie na wyższym niż dotychczas poziomie, gdyż dochód dzieli się już na mniejszą liczbę osób. Dziedziczący ojcowskie grunty muszą liczyć już tylko na własną pracę, a zatem wydajniej pracować, bądź też zastosować mechanizację, co z kolei przyczynia się do wzrostu produkcji rolnej.

Wychodźcy wiejscy przez szereg pierwszych przynajmniej lat pobytu w mieście, dopóki nie wrosną w nowe środowisko, utrzymują stałe kontakty z rodzinną wsią, przyjeżdżając w czasie wolnym od pracy i uczestnicząc w uroczystościach rodzinnych. Kontakty te jeszcze dziś są dla wiejskiej rodziny źródłem wiedzy o życiu w mieście, nie najważniejszym już tak, jak np. przed trzydziestu latami ale nadal liczącym się.

Tymczasem na wsi z pokolenia na pokolenie kształtowała się opinia, że w mieście żyje się lepiej i praca w „urzędzie” i „pod dachem” jest lekka, na dochód nie trzeba czekać tak długo, jak na wsi, czas pracy nie wypełnia całego dnia, chętni mogą korzystać z różnych atrakcji kulturalnych. Stąd też nadal przybywającą z miast rodzinę wita się trochę jak przedstawicieli wyższego świata. Sposób bycia „tych z miasta”, ubierania się, wypowiedzenia poglądów staje się autorytatywny dla rodziny ze wsi i przybiera charakter wzorcowy.

Wzajemne wymiany wizyt między rodziną z miasta i ze wsi, tym ostatnim niewątpliwie stwarzają okazję do obserwacji nieznanego im środowiska. Przeświadczeni o wyższości kultury miejskiej stają się podatni na jej oddziaływanie. Dlatego też od czasów powojennych obserwujemy szybką asymilację przez wieś miejskich wzorów życia. Wiejska rodzina bardzo często zmierza do tego, by jej życie było zbliżone do stylu, jaki przyjęła rodzina z miasta. Najszybciej i najłatwiej udało się to dokonać w zakresie mody, obyczajów, sposobu budowy i meblowania mieszkań.

Kobiety wiejskie pospiesznie i ze wstydem zaczęły zdejmować ludowe zapaski, serdaki i korale, a na ich miejsce wkładać stroje modne w mieście. Z mieszkań zaczęto wyrzucać solidne, robione przez ludowych cieśli ławy i skrzynie, a na ich miejsce kupowano meble fabryczne. Rugowano zawzięcie ludowe obrzędy, przyśpiewki z chrzcin, wesel i świąt, bo było to takie staroświeckie i nienowoczesne. Ambicją zamożniejszego gospodarza na wsi stało się wybudowanie domu na wzór miejskiego – murowanego nie drewnianego, z dużymi oknami bez słomianego dachu. Przejmowano miejskie zasady towarzyskiego zachowania, używania słów grzecznościowych itp.

Kontakty z miastem wpłynęły też na rozkład stosunków patriarchalnych w rodzinie wiejskiej i przyczyniły się do wzrostu świadomości społecznej jej członków.

Podważony został autorytet mądrości życiowej, oparty o starszeństwo. Nie starszy ale bardziej wykształcony okazuje się mądrzejszy. Dominacja ojca w rodzinie uległa zachwianiu na rzecz stosunków bardziej demokratycznych, partnerskich, których wyznacznikiem jest udział wszystkich członków rodziny w podejmowaniu ważnych decyzji. Podniosła się na wzór miejski, rola kobiety. To już nie posłuszna mężowskiej woli strażniczka ogniska domowego, ale osoba często zaangażowana w życie społeczne

wsi, podnosząca swoje kwalifikacje na różnych kursach z zakresu gospodarstwa domowego. Z jej wiedzą i umiejętnościami zaczynają się liczyć domownicy.

Młodzież wiejska na skutek kontaktów z rodziną z miasta szybciej zaczęła sobie uświadamiać różnice swego położenia. Dostrzegła więc znacznie trudniejsze warunki nie tylko pracy i bytu ale również zróżnicowane na niekorzyść wsi warunki kulturalne i socjalne. Zdała sobie sprawę, że dochód w mieście przychodzi łatwiej niż na wsi, nie trzeba się lękać kłęsk żywiołowych i nieurodzaju. Praca nie jest tak ciężka i brudna. Dzieci nie muszą fizycznie pracować, lepiej zaopatrzone są sklepy, a usługi, placówki kultury i zdrowia znajdują się w pobliżu miejsca zamieszkania. Młodzież wiejska m. in. dzięki miejskiej rodzinie dowiadywała się o niskim statusie zawodu rolnika i niewielkich w tym zakresie możliwościach awansu społecznego. W młodym pokoleniu wsi słabnie więc uczuciowy stosunek do ziemi, tradycyjalne przywiązanie ulega stopniowemu rozkładowi³.

To wszystko jeszcze bardziej przyspieszyło procesy migracyjne. Wsi zaczęło grozić wyludnienie⁴. Przedsiębiorcza i uzdolniona młodzież zmierza do samodzielności poprzez naukę i pracę zarobkową, chce jednocześnie przejąć miejski styl życia i zaspokajać na miejski sposób swe potrzeby kulturalne.

Dotychczas mocno utrwalona na wsi pozycja społeczna rodziny w oparciu o ilość posiadanej ziemi ustępuje z wolna na rzecz wykształcenia. W rodzinie wiejskiej zaczęto doceniać rolę nauki i na wzór miejskich kuzynów dążyć do kształcenia dzieci, chociaż było to równoznaczne z opuszczeniem przez młodych gospodarstwa. Zmieniła się więc hierarchia społecznych wartości.

Obserwacja miejskiego stylu życia dostarczyła rodzinom wiejskim nowych treści również w zakresie spędzania wolnego czasu. Niegdyś dominował odpoczynek bierny i pogawędki towarzyskie, rzadziej spotkania przy robótkach ręcznych, przędzeniu wełny i zabawy taneczne.

Dziś młodzi na wzór miejski w wielu wsiach założyli zespoły rozrywkowe, kluby, świetlice, domy kultury. Organizują formy zajęć kulturalnych charakterystycznych jeszcze niedawno tylko dla miasta, jak dyskoteki, festyny i różnorodne koła zainteresowań. Powszechne stają się zbiorowe wyjazdy do teatru, filharmonii czy na wycieczkę turystyczno-krajoznawczą.

Kontakty z miastem przyczyniły się do wzrostu aspiracji życiowych większości rodzin wiejskich. Kto pozostał na wsi, chce dziś uczynić swe życie zbliżonym do warunków miejskich. Stąd też coraz częściej w wiejskich domach pojawia się centralne ogrzewanie, kanalizacja, łazienka.

Wzmoczone od czasów powojennych kontakty z miastem, początkowo tylko wskutek odwiedzin „miejskiej” rodziny, wpłynęły na to, że wieś dzisiejsza mocno urbanizuje się i szybko zaciera dystans kulturalno-społeczny jeszcze niedawno znacznie dzielący ją od miasta⁵. Przeobrażenia dokonały się w każdej rodzinie wiejskiej. Kontakty rodzinne przyspieszyły procesy urbanizacyjne na wsi i ułatwiły integrację społeczną ludności wiejskiej z miejską. Dzięki temu wieś stała się bardziej otwarta na sprawy otaczającej ją rzeczywistości, a zatem łatwiej było w wielu wypadkach przełamać konserwatyzm w mentalności ludzkiej⁶. Wieś otworzyła drzwi postępowi społecznemu, przestała być zaściankiem.

Ważnym również dla wsi zjawiskiem były wymienione tu już korzyści ekonomiczne a zwłaszcza likwidacja olbrzymiego przeludnienia agrarnego, które było cechą wsi międzywojennej.

Obok korzystnych skutków migracji widzieć należy i negatywy. W pierwszych dziesięcioleciach Polski Ludowej wśród mieszkańców wsi mocno były utrwalone opinie o wyższości stopy życiowej i kultury w mieście. Opinie te pogłębiane były przez propagandę na rynku pracy, jak również przez samych migrantów. Wychodźcy wiejscy niechętnie bowiem przyznawali się do własnych porażek, chcieli w starym środowisku uchodzić za ludzi, którzy rzeczywiście sięgnęli po awans społeczny. W tej atmosferze spadł nisko status zawodu rolnika, rodzina wiejska nie miała powodów do dumy z obranej drogi życiowej. W dążeniu do nowoczesności, zrywała ze środowiskowym tradycjonalizmem. Odcinała się też od tradycji kultury ludowej ze szkodą dla całego narodu.

Dopiero po latach trzeba było wytężonej pracy wielu działaczy kultury i organizacji młodzieżowych, aby przywołać do życia stare tradycje kultury ludowej, aby wieś uwierzyła w jej wartość i zaczęła uwalniać się z narosłego kompleksu wiejskości. Kiedyś masowy odpływ ze wsi był zjawiskiem bardzo pożądanym, dziś potrzeby te znacznie zmalały. A zatem ruch ten winien być odpowiednio sterowany, by nie stał się dla wsi społecznie szkodliwy. W ostatnich bowiem latach byliśmy świadkami wyludnienia wsi. Dotychczas wieś opuszczali głównie ludzie młodzi, bardziej przedsiębiorczy, nie lękający się ryzyka. Na wsi pozostawali starsi, którym wiek nie pozwalał już na przekwalifikowanie się i awans społeczny w mieście.

Dopiero od niedawna, w wielu regionach kraju, zwłaszcza tam, gdzie rozwijają się gospodarstwa specjalistyczne, zaczyna przyskać mit o lepszym życiu w mieście. Na wsi obserwujemy wzrost dobrobytu a wraz z nim podnosi się ranga społeczna pracy rolnika. Coraz chętniej na wsi zostają ludzie młodzi i wykształceni, wolni już od kompleksu wiejskości. Notuje się spadek, aczkolwiek powolny, odpływu ludności ze wsi do miast⁷. Należy sądzić, że postępująca nobilitacja społeczna zawodu rolnika będzie rosła w najbliższych latach.

PRZYPISY

¹ K. Sokołowski., *Odpływ ludności ze wsi*, PWE Warszawa 1961, s. 126

² Por. *Mały rocznik statystyczny GUS*, Warszawa 1979, s. 32 Tabl. 11/37X

³ Por. K. Sokołowski., *Op. cit.* s. 91-92

⁴ *Mały rocznik statystyczny GUS*, Warszawa 1979, s. 25, Tabl. 5/31X

⁵ K. Sokołowski., *Op. cit.* s. 154

⁶ Por. L. Kosiński., *Migracje ludności w Polsce w latach 1950-1960 (W:) Prace Geograficzne PAN*, nr 72, PWN, Warszawa 1968, s. 16

⁷ *Mały rocznik statystyczny GUS*, Warszawa 1979, s. 32, Tabl. 11/37X